

TERESA DOBRZYŃSKA \*

## Echa przypowieści biblijnej w wierszu *Podwaliny* Leopolda Staffa (archaiczne funkcje narracji i jej aktualne zastosowanie)

### Przypowieść w opowieści

Wiersz Leopolda Staffa *Podwaliny* z wielu względów zasługuje na uwagę badaczy analizujących postać językową i tekstową przekazów literackich oraz rolę przytoczeń, aluzji, nawiązań do pierwowzorów w procesie kształtowania sensu utworu<sup>1</sup>. Przypomnijmy ten wiersz:

Budowałem na piasku  
I zważyło się.  
Budowałem na skale  
I zważyło się.  
Teraz budując zaczęę  
Od dymu z komina<sup>2</sup>.

Liryk ten, napisany w 1945 r., czyli tuż po wojnie, różni się zasadniczo w swej wymowie od wielu wcześniejszych wierszy Staffa – poety, który w poprzednich okresach swej twórczości głosił pochwałę wartości składających się na humanistyczną tradycję europejską. W *Podwalinach* widać ślady traumatycznych przeżyć z okresu wojny i okupacji niemieckiej. Sędziwy poeta w przejmujący sposób wyraża to, co myśli i czuje człowiek ocalały z katastrofy – człowiek, który w czasie wojny doświadczył załamania porządku aksjologicznego w świecie ogarniętym chaosem i zdewastowanym moralnie.

Wypowiedź poetycka Staffa jest rzeczowa i powściągliwa, utrzymana w stylu prostym, lakonicznym, pozbawionym ozdobników, a mimo to, lub może właśnie dlatego,

---

\* Prof. dr hab. Teresa Dobrzyńska, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa,  
e-mail: dobter@hotmail.com

<sup>1</sup> Utwór Staffa analizowałam obszerniej w pracy: T. Dobrzyńska, *Tekst w kontekstach – na przykładzie interpretacji „Podwalin” Leopolda Staffa*, [w:] *Projekt na daleką metę. Prace ofiarowane Ryszardowi Nyczowi*, red. nauk. Z. Łapiński, A. Nasiłowska, red. prowadząca M. Bukowiecka, Warszawa 2016, Wydawnictwo IBL, s. 181–193. Fragmenty tego studium zostały włączone do niniejszego artykułu w zmodyfikowanej postaci.

<sup>2</sup> L. Staff, *Podwaliny*, [w:] tegoż *Wiklina*, Warszawa 1954; pierwodruk w tygodniku „Odrodzenie” 1945, nr 26, s. 1.

brzmi ona dobitnie. Utwór pisany jest wierszem wolnym „syntagmatycznym”<sup>3</sup> i przypomina sposób wierszowania wprowadzony po wojnie przez młodego Tadeusza Różewicza. Rejestr stylistyczny tego wiersza okazał się adekwatnym środkiem wyrazu w ówczesnej rzeczywistości – był nośnikiem mowy prawdziwej i wiarygodnej. Utwór spotkał się z żywym zainteresowaniem polskiego środowiska literackiego, cytował go w swym poemacie Tadeusz Różewicz, doceniający podjęcie tej poetyki przez starszego mistrza<sup>4</sup>.

Wiersz Staffa to ujęta w trzy wypowiedzenia relacja o tym, co bohater wiersza robił i co zamierza zrobić. Przy całej swej pozornej prostocie utwór kryje złożoną konstrukcję myślową, a jej ujawnienie wymaga przywołania odpowiednich kontekstów kulturowych.

Opowieść o budowaniu narzuca konieczność wyboru między dwoma alternatywnymi znaczeniami słowa *budowanie* – dosłownym i przenośnym. Wybór tego drugiego sensu jest oczywisty dla każdego, kto rozpozna figury obrazowe użyte w analizowanym utworze i ich intertekstualne powiązanie z powszechnie znanym pierwowzorem: z przypowieścią biblijną o dobrej i złej budowie. W Ewangelii wg św. Mateusza przypowieść ta brzmi następująco:

Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki<sup>5</sup>.

W przypowieści biblijnej występują dwa paraboliczne obrazy – obraz domu zbudowanego na skale i obraz domu zbudowanego na piasku. Każdy z tych domów zdany jest na inny los. Powszechnie dostępna wiedza na temat konsekwencji budowania na dobrze lub źle dobranym podłożu wykorzystana jest tu do kodowania pojęć z innej dziedziny – spoza sfery budownictwa. Jeden obraz przekłada się na pojęcie ‘człowiek roztroptny’, drugi – na ‘człowiek nierozsądny’, co w przypowieści biblijnej powiedziane jest wprost. W nauczaniu Chrystusa obie te oceny zostają odniesione do sfery zachowań czy postaw religijnych: chodzi o słuchanie i wypełnianie bądź niewypełnianie słów Chrystusa jako głosiciela woli bożej. Pomijając tę zawężającą wykładnię religijną, mamy tu do czynienia

<sup>3</sup> Zob. D. Urbańska, *Wiersz wolny. Próba charakterystyki systemowej*, Warszawa 1995, Wydawnictwo IBL.

<sup>4</sup> W poemacie *Gałązka oliwna*, [w:] T. Różewicz, *Czerwona rękawiczka*, Warszawa 1948.

<sup>5</sup> Ewangelia wg św. Mateusza, 7, 24–27, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych (Biblia Tysiąclecia)*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńceckich, wyd. 3 poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań – Warszawa 1982, s. 1131.

z podwójnym kodowaniem pojęć: określenia „roztropny” i „nierozsądny” są równoważne dwóm obrazom parabolicznym:

A. (Człowiek roztropny) – Ten, kto dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony.

B. (Człowiek nierozsądny) – Ten, kto dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki.

W każdym z powyższych zestawień pojawia się z jednej strony określenie człowieka (przy użyciu epitetów „roztropny” lub „nierozsądny”), z drugiej – opis jego postępowania, wyrażony w formie narracyjnej. Owa narracja jest pośrednim sposobem wypowiedzenia tego, co wyrażają przymiotnikowe określenia, ponieważ cecha i jej odpowiednik zachowaniowy są powiązane ze sobą relacją przyczynowo-skutkową. W konstrukcji parabolicznej część narracyjna pełni funkcję ekwiwalentu charakterystyki: mamy tu do czynienia z czymś w rodzaju podwójnego kodowania.

W owych dwóch równoważnych określeniach przezorności i braku przezorności kryją się dwa kolejne stadia rozwoju ludzkiej myśli, tak więc sposób ujęcia treści i sensy paraboliczne utrwalone w tej i innych przypowieściach ewangelicznych, a także w bajkach ezopowych, kierują myśl ku archaicznym, przedsięmiennym etapom rozwoju kultury. Narracyjne egzemplarze odwzorowują pierwotne praktyki myślowe poprzedzające etap myślenia abstrakcyjnego, umożliwiającego stworzenie pojęć takich, jak ‘roztropny’ i ‘nierozsądny’. Najpierw pojawiło się werbalizowanie myśli w formie opowieści – jak ta opowieść o udanym lub nieudanym budowaniu; kolejnym etapem było wypracowanie abstrakcyjnych pojęć wyrażających cechy i zakodowanie ich w języku.

Pierwotność opowiadania i ujęć narracyjnych w stosunku do kategorii cechy podkreśla wielu badaczy. Pogląd taki wyrażała Olga Frejdenberg na podstawie rozległych badań nad archaiczną kulturą grecką<sup>6</sup>. Autorka wskazywała na funkcjonowanie opowieści jako sposobów kodowania zjawisk, zanim pojawiło się myślenie abstrakcyjne. Obraz przedstawiany w opowiadaniu funkcjonował jako ekwiwalent czegoś, co jeszcze nie istniało w języku w postaci wydzielonej kategorii pojęciowej – cechy.

<sup>6</sup> Autorka pisze m.in.: „Właściwie, dopóki nie ma pojęć, opowieść pojawia się jako wyzuty z czasu słowny obrazek, «podobizna» rzeczywistości, pokaz czegoś widzianego naocznie”. – por. O. Frejdenberg, *Mit i literatura starożytności*, rozdz.: *Pochodzenie narracji*, przekł. T. Brzostowska-Tereszkiewicz, [w:] *Semantyka kultury*, red. naukowa D. Ulicka, wstęp W. Grajewski, Kraków 2005, s. 289. W innym miejscu stwierdza: „Przed swymi właściwymi narodzinami pojęcie długo jeszcze musiało się kształtować na gruncie obrazu i przemawiać obrazami”. – por. tamże, rozdz.: *Ekskurs do filozofii*, przekł. D. Ulicka, s. 340. Uczona była zdania, że ta struktura myślowa zrodziła takie zjawiska mentalne i komunikacyjne, jak metafora, parabola czy porównanie home-ryckie.

Rozważając kwestię pierwotności opowiadania, Jan Kordys odnotowuje:

Nie można wykluczyć istnienia elementarnej, by nie rzec wrodzonej, predyspozycji do organizacji doświadczenia w formę opowiadania. Motyw ten wyraźnie ujawnia zestawienie dwóch formuł, z początku i końca wieku: Pierre'a Janeta (rok 1928, *L'évolution de la mémoire et de la notion de temps*): „tym, co stworzyło ludzkość, jest narracja” oraz Jerome'a Brunera (rok 1991): „uzgadnianie i renegocjowanie znaczeń za pośrednictwem interpretacji opowiadań jest dla mnie zwińczeniem rozwoju istoty ludzkiej w ontogenetycznym, kulturowym i filogenetycznym znaczeniu tego słowa”. [...] umiejętność konstrukcji opowiadań to istniejący od zarania dziejów *Homo sapiens* pozaempiryczny, lecz bezustannie działający atom myśli, który określamy mianem „idei wrodzonej” [...].<sup>7</sup>

Podobne przekonania, odnoszące się do filogenetycznego rozwoju człowieka, wypowiada Jerzy Trzebiński: „Narracja nie jest jedyną formą rozumienia otoczenia. Jest jednak formą naturalną, bardzo ważną oraz jedną z pierwszych w rozwoju jednostki”<sup>8</sup>. Autor ten wprowadza pojęcie „schematów narracyjnych”, ustalając, że „schemat pełni dwie funkcje: jest reprezentacją określonej sfery rzeczywistości oraz jest systemem reguł interpretowania danych pochodzących z tej sfery”<sup>9</sup>.

Użycie schematycznych opowieści jest typową, a zarazem pierwotną formą pouczenia w takich archaicznych gatunkach dydaktycznych, jak przypowieść biblijna czy bajka ezopowa. Nieistniejące jeszcze pojęcia abstrakcyjne są w nich kompleksowo reprezentowane przez ciągi fabularne, opowieści stanowią więc punkt wyjścia w rozwoju tych gatunków. „Podstawowy i wystarczający nukleon bajkowego przekazu stanowi narracja” – stwierdza Janina Abramowska w swej monografii bajki ezopowej<sup>10</sup>. Podkreśla też, że pojawienie się morału czy uogólniającej sentencji było późnym efektem ewolucji gatunku, z punktu widzenia pouczającej funkcji bajki – elementem niekoniecznym:

„Nieozdobna, zgrzebna narracja minimalna doskonale wydobywa paradygmatyczny charakter zdarzenia, służy wyeksponowaniu związków logicznych, uwydatnieniu tkwiącej pod zdarzeniami akcji poznawczej”. [...] „Jakkolwiek za «klasyczną» postać gatunku uznać trzeba opowiadanie z morałem, to jednak bajka jest sobą również bez niego. Dowodzą tego zarówno jej formy najwcześniejsze, jak i późne”<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> J. Kordys, *Pamięć i opowiadanie*, [w:] *Praktyki opowiadania*, red. B. Owczarek, Z. Mitosek, W. Grajewski, Kraków 2001, s. 128. Opinie Janeta i Brunera cytowane są z opracowania: J. Bruner, *...car la culture donne forme à l'esprit. De la revolution cognitive à la psychologie culturelle*, Paris 1991, s. 89, 91.

<sup>8</sup> J. Trzebiński, *Narracja jako sposób rozumienia świata*, w: *Praktyki opowiadania*, dz. cyt., s. 94.

<sup>9</sup> Tamże, s. 95.

<sup>10</sup> J. Abramowska, *Polska bajka ezopowa*, Poznań 1991, s. 53.

<sup>11</sup> Tamże, s. 55, 62.

Zestawienie bajki ezopowej z przypowieścią biblijną służyć tu miało podkreśleniu podobnej funkcji ich części narracyjnych, które wyrażają sens w skumulowany i pośredni sposób. W bajce ezopowej i w przypowieści zachodzą podobne procesy poznawcze i znakotwórcze. Oba gatunki powstały w wyniku przekształcania niezwerbalizowanych doświadczeń w teksty narracyjne i ich ekwiwalenty pojęciowe. Powtarzalny i powszechnie znany kompleks doświadczeń (w przypowieściach byłoby to np. budowanie domu czy sianie zboża, w bajkach – np. oddalanie się słabej istoty z bezpiecznego miejsca lub uleganie pochlebcom wykorzystującym to dla swych korzyści) zostaje ujęty w słowa i zakodowany w postaci opowieści. Powtarzana wielokrotnie opowieść staje się jako całość elementem obiegów komunikacyjnych, konwencjonalizuje się i stabilizuje znaczeniowo, będąc, jak to określił Trzebiński, „reprezentacją określonej sfery rzeczywistości” – reprezentacją na prawach paraboli, bowiem pełni funkcję nośnika globalnego sensu przenośnego. Pierwotnie ów globalny sens był wyrażany jedynie w taki rozbudowany narracyjnie sposób, ale w procesie rozwoju myślenia abstrakcyjnego mógł być alternatywnie kodowany w postaci ujętkowionego pojęcia.

W przypowieści ewangelicznej, której obrazy przywołuje w swym wierszu Staff, rozpoznać można dwa schematy narracyjne przedstawiające przebieg budowania – dwa stereotypowe obrazy, które reprezentują pomyślny i niepomyślny bieg spraw, zależny od tego, na czym budowany był dom. Zestawieniu tekstów narracyjnych odwzorowujących złożone przebiegi zdarzeń odpowiada para opozycyjnych pojęć, które weszły do języka: (a) ktoś buduje dom na piasku, a wichry, deszcze i potoki niszczą mu dom – to (a') człowiek nierozsądny; (b) ktoś buduje dom na skale, a wichry, deszcze i potoki nie zdołają go zniszczyć – to (b') człowiek roztropny. Językowy charakter tego przekodowania:  $a \rightarrow a'$ ,  $b \rightarrow b'$ , znajduje potwierdzenie w różnych możliwościach werbalizacji cech  $a'$  i  $b'$ : w możliwości podstawiania różnych alternatywnych określeń owej roztropności czy braku rozsądku, zgodnie z mniej lub bardziej bogatym zasobem synonimów w danym języku czy w repertuarze słów dostępnym danemu użytkownikowi tego języka (np.  $a'$  = człowiek nierozsądny / nieprzewidujący / nieroztropny / nieodpowiedzialny itp. –  $b'$  = człowiek roztropny /przezorny /przewidujący / odpowiedzialny itp.).

W przypowieści biblijnej o dobrej i złej budowie mamy do czynienia z podwójnym zakodowaniem, reprezentuje więc ona stosunkowo późne stadium rozwoju ludzkiego myślenia – stadium, w którym jeszcze używane są opowieści w funkcji parabolicznej, ale możliwe jest też określanie i nazywanie cech.

### **Transformacja motywu budowania na piasku i na skale**

Staff nawiązuje do dwu narracyjnych członów przypowieści o budowaniu (tych, które oznaczyłam wcześniej symbolami A i B), jednak oryginalna struktura przypowieści

została w jego wierszu zmodyfikowana – i to nie tylko dlatego, że pominięta została jej wykładnia religijna. Jak już zauważyliśmy, w Ewangelii narracje o dobrej i złej budowie występują w formie dwu paralelnych porównań i dwu opowieści ilustrujących dwa przeciwstawne pojęcia wyrażone *expressis verbis* (w tekście pojawiają się określenia: „człowiek roztropny” – „człowiek nierozsądny”). Tekstowe ekwiwalenty członów tej opozycji logicznej zostały przedstawione w kolejności „od plusa do minusa”: najpierw to, co pozytywne – zachowanie roztropne, czyli budowanie na skale, a następnie to, co negatywne – zachowanie nierozsądne, czyli budowanie na piasku. Kolejność członów wydaje się tu obojętna, chodzi przecież tylko o samo przeciwstawienie dwu postaw: roztropnej i nierozsądnej, mądrej i głupiej. Postawienie na pierwszym miejscu tego, co dobre, jest, jak się zdaje, uwarunkowane strukturą ludzkiego myślenia: rzeczy negatywne są reprezentowane jako wynik negacji, więc to, co pozytywne, byłoby pojęciowo wcześniejsze, prostsze semantycznie. Taki porządek pojęciowy potwierdzany jest przez budowę i sposób tworzenia antonimów: dobry – niedobry, rozsądny – nierozsądny, ładny – nieładny, wysoki – niewysoki itd. Niezależnie od tej tendencji – oba człony przypowieści są na tyle autonomiczne, że mogłyby się pojawić w szyku odwróconym: ”od minusa do plusa” (człowiek nierozsądny – człowiek roztropny). Jedyne, co ważne i nie-naruszalne, to przeciwstawienie ich sobie oraz uznanie związku określenia „człowiek roztropny” z opowieścią o pomyślnych losach domu, a określenia „człowiek nierozsądny” z opowieścią o jego ruinie.

W *Podwalinach* Staffa nie chodzi jednak o samą opozycję dwu scenariuszy zdarzeń i implikowanych przez nie pojęć, określających postawę czy stan mentalny ludzi. Budowanie ujęte tu zostało jako sekwencja osobistych doświadczeń podmiotu wypowiadającego się w wierszu – człowieka, który najpierw zachowuje się nierozsądnie: buduje na piasku, a potem – po zawaleniu się domu i wyciągnięciu wniosków z tego, że wybrał nieodpowiednie podłoże, podejmuje budowanie jeszcze raz, osadzając fundamenty na skale. Jest to więc historia rozwijająca się w czasie – opowieść o zdarzeniach z życia narratora, który uczy się na własnych błędach, wyciąga wnioski z niepowodzeń. Biblijna proweniencja opisów sytuacji (oczywista, jeśli wziąć pod uwagę dosłowne powtórzenia motywów) ułatwia przenośne rozumienie obu etapów budowania.

Po pierwszej próbie budowania – nierozsądny, lecz logicznie myślący budowniczy odkrywa, na czym polegał błąd, i podejmuje budowanie na innym podłożu, na litej skale, będącej przeciwieństwem lotnego i miążkiego piasku. Na poziomie odczytań parabolicznych oznacza to opowiedzenie się za trwałymi wartościami będącymi solidnym fundamentem wszelkich działań. Patronat Ewangelii pozwalałby oczekiwać, że tym razem budowanie i „budowanie” (w sensie przenośnym) doprowadzą do pomyślnego rezultatu. Koniec drugiego etapu budowania, ujęty w lakoniczne stwierdzenie „i zważyło się”, nie jest prostym stwierdzeniem katastrofy budowlanej. Wyraża krach zdolności logicznego

planowania działań, jak również wstrząs związany z utratą oparcia w niekwestionowanym autorytecie Biblii. Chodzi już nie o osobistą porażkę nierozważnego budowniczego, lecz o upadek świata wartości fundamentalnych dla kultury europejskiej. Jeśli wziąć pod uwagę czas powstania wiersza, stanie się jasne, że przedstawia on kondycję człowieka przeżywającego upadek świata wartości: klęskę humanistycznych i religijnych idei stanowiących podstawy cywilizacji.

Dwie możliwości logiczne budowania zostały uwzględnione: budowanie na piasku i budowanie na skale. Obie nie zapewniają pomyślnych rezultatów działań i zdaje się, że nie ma już szans na budowanie, ale bohater wiersza podejmuje jednak kolejną próbę. To bardzo poruszający fragment relacji.

### **Budowanie... od dymu z komina**

Ostatni etap budowania odrywa się od scenariuszy utrwalonych w przekazie biblijnym, a jego przebieg wydaje się najbardziej niejednoznaczny i zagadkowy. Jest to etap działań dopiero planowanych. Ich realizacja dokonywana będzie w trudnych do przewidzenia okolicznościach – w sytuacji, gdy wszelkie działanie wydaje się niemożliwe. Sposób językowego ujęcia tych zamiarów rodzi różne domysły interpretacyjne. Przedstawię tu serię alternatywnych odczytań, które wydają się wystarczająco umotywowane zawartością tekstu<sup>12</sup>.

Rozważając słowa: „Teraz budując zacznę / Od dymu z komina”, można w nich rozpoznać, po pierwsze, gorzką konstatację poety, którego świat legł w gruzach – wyraz desperacji człowieka, który utracił wszystko, co składało się na jego bezpieczną egzystencję. Odbudowując życie po wojnie, musi najpierw odnieść się do tego, co zostało zniszczone, co „poszło z dymem”.

W obliczu poprzednich niepowodzeń już samo podjęcie decyzji o budowaniu jest przejawem postawy heroicznej. Bohater wiersza nadal pragnie budować i szuka sposobów wyjścia z beznadziejnej, zdawałoby się, sytuacji, choć dane mu jest żyć w nieprzewidywalnym świecie. W takich okolicznościach tylko nieszablonowe, odkrywcze rozwiązania dają szansę przetrwania. Pomysł budowania od dymu z komina jest taką niemożliwą możliwością. Świadczy o niezłomnej woli konstruktywnego działania, ale w postanowieniu, by podjąć działania w oczywisty sposób absurdalne, pobrzmiwa też nuta ironii.

<sup>12</sup>Taka aktywność interpretacyjna zasługiwałaby zapewne na miano nadinterpretacji, ale najlepiej oddaje ona niejasny i rozchwiany sens analizowanego fragmentu. Pochwałę nadinterpretacji głosił Jonathan Culler – zob. jego wykład w tomie: Umberto Eco with Richard Rorty, Jonathan Culler, Christine Brooke-Rose, *Interpretation and overinterpretation*, Stefan. Collini (ed.), Cambridge University Press 1992; przekład polski: U. Eco et al., *Interpretacja i nadinterpretacja*, red. S. Collini, przeł. T. Bieroń, Kraków 1996.

Budowanie od dymu z komina to zamysł, do którego mogą prowadzić dwie drogi skojarzeń. Pierwsza wynika z analizy logicznej, ale wyłączającej wiedzę o świecie i racjonalne myślenie. Budowniczy mógłby uznać, że gdy uwzględnienie opozycji w płaszczyźnie horyzontalnej: 'miękkie / sypkie – twarde / lite podłoże', nie przyniosło pomyślnych rezultatów, to trzeba wziąć pod uwagę opozycję wertykalną: 'dół – góra'. Mógłby więc wpaść na pomysł wznoszenia budowli nie od fundamentów (które już zostały przetestowane z negatywnym skutkiem), ale... od tego, co ponad domem: od komina, a nawet od dymu z komina. Takie rozumowanie uwydatnia dramatyzm poszukiwań drogi wyjścia. Poświadczą rolę utrwalonych opozycji pojęciowych w kategoryzowaniu rzeczywistości.

Drugi – alternatywny – tok skojarzeń motywowany byłby stereotypowym wyobrażeniem domu. Dymiący komin jest częstym elementem ujęcia domu – zwłaszcza w przedstawieniach ikonicznych odtwarzających naiwny obraz rzeczywistości: w malarstwie prymitywistów<sup>13</sup> czy na dziecięcych rysunkach.

Trop myślenia naiwnego, dziecięcego wydaje się o tyle przekonujący, że wydobywa z analizowanej sytuacji rys absurdu, ale także element dziecięcej pomysłowości. Jeśli pamiętamy o okolicznościach powstania wiersza, można założyć, że wyznaczenie bohatera implikowałoby następujący ciąg myśli: sam nie wiem, jak miałbym żyć i działać w tym nieprzewidywalnym świecie; jesteśmy jak dzieci – bezbronni i pozbawione oparcia w sprawdzonej wiedzy, w mądrości pokoleń reprezentowanej przez autorytety; pozostaje nam działać „na chybił-trafił”, próbować wszelkich możliwych sposobów, nawet tych absurdalnych.

W najbardziej optymistycznym wariacie odczytań ostatniej części *Podwalin* motyw domu z dymiącym kominem – zaczerpnięty z wyobrażeń dziecięcych – mógłby podsuwać obraz ludzkiego domostwa, w którym przy piecu kuchennym, przy „ognisku domowym” gromadzi się rodzina. Dom z dymem z komina to dom, w którym mieszkają ludzie – dom zapewniający schronienie. Wiersz mógłby sugerować, że zniszczony, zdewastowany świat trzeba odbudowywać, zaczynając od tego, co najważniejsze – od stwarzania warunków do przetrwania; trzeba skupić się na pielęgnowaniu więzi międzyludzkich.

## Podsumowanie

Bogactwo znaczeniowe *Podwalin* Staffa ma swe źródło w wykorzystaniu nawiązań do przypowieści biblijnej i przetworzeniu jej struktury. To intertekstualne zaplecze wiersza kryje w sobie pierwotne sposoby kształtowania środków pojęciowych. Przypowieść biblijna, z której zaczerpnięte zostały paraboliczne obrazy budowania na piasku lub na skale, modeluje w dwojaki sposób kompleksy doświadczeń: widać w niej archa-

<sup>13</sup> Zob. np. obrazy polskiego malarza-prymitywisty Nikifora.



iczne sposoby kodowania pojęć przy użyciu parabolicznych opowieści oraz późniejsze kodowanie jakości przy użyciu abstrakcyjnych określeń cechy. Zestawienie wiersza Staffa z przypowieścią biblijną o dobrej i złej budowie uwydatnia kontrast między parabolicznym obrazem a zastosowanym w tym utworze opowiadaniem o następujących po sobie zdarzeniach.

**A biblical parable reverberating in the poem Podwaliny [Foundations]  
by Leopold Staff  
(archaic functions of the narrative text and its topical application)**

Podwaliny [Foundations], the poem written by Leopold Staff right after the war and carrying traces of a profound trauma, takes advantage of the motifs drawn from the biblical parable of good and bad construction practices (Gospel According to St Matthew, 7:24–27). In her interpretation of the poem, the author analyses the way(s) in which the biblical paradigm has been transformed, and the consequences of this procedure. Use is made of the opinions of the scholars who have reconstructed the primary function of parabolic stories, having identified in them the original forms of thinking which preceded the evolvement of abstract concepts encoding qualities.

**Key words:** narration, biblical parable, archaic thinking, intertextual relations

